

• Akademię • odczyty • konkursy • festiwale — bogaty program uroczystości w woj. rzeszowskim

W całym województwie rzeszowskim trwają przygotowania do uroczystości związanych z 42 rocznicą Rewolucji Październikowej. W niektórych zakładach pracy, szkołach i instytucjach wygłaszane są już odczyty i pogadanki na ten temat.

W części artystycznej akademii wystąpi grupa koncertowa Lwowskiego Teatru Opery i Baletu oraz Filharmonii Lwowskiej. Artysty radzieccy dadzą również okolicznościowe występy w Tarnobrzegu, Przeworsku, Lubaczowie, Brzozowie, Strzyżowie, Lesku, Ustrzykach, Sanoku i Łańcucie.

Rzeszowskie zespoły teatralne przygotowują sztuki pisarzy rosyjskich i radzieckich, zaś zespoły artystyczne konkursy pieśni i tańca narodów radzieckich.

Centrala Wynajmu Filmów wspólnie z OZK organizują w wielu kinach Festiwal Filmów Radzieckich.

Obchody 42. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej są przedmiotem zainteresowania całego społeczeństwa ziem rzeszowskiej. Erski

W dniu 3 bm. odbyło się w KW PZPR posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Rocznicy. W posiedzeniu wzięli udział m. in. tow. Jan Sabik, sekretarz KW, mgr Franciszek Jagusztyn, przewodniczący Prezydium WRN, Franciszek Świder, przewodniczący WK SD oraz inni działacze. Z programem obchodów 42. rocznicy Wielkiego Października, zapoznał zebranych tow. Stanisław Ryba, kierownik Wydziału Propagandy KW.

W dniach od 4-12 listopada przewidziane są liczne akademie, wieczornice, capstrzyki, uroczyste zebrania.

Akademia wojewódzka odbędzie się w dniu 6 listopada o godz. 17 w sali Domu Kultury przy ul. Langiewicza w Rzeszowie.

Komisja Polityczna jednomyślnie zaaprobowała projekt rezolucji w sprawie całkowitego i powszechnego rozbrojenia

Dziś 6 stron

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 55.532

Wyd. A

Cena 50 gr

Nr 266 (3235) — Rzeszów, środa 4 listopada 1959 r.

NOWY JORK
2 bm. w godzinach wieczornych Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła debatę nad pierwszym i najważniejszym punktem swojego porządku dziennego — propozycją rządu radzieckiego o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu.

W ciągu 3-tygodniowej debaty nad tym problemem w komisji przemawiali delegaci z ponad 60 krajów. Znakomita większość z nich w pełni poparła ideę powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Gratulacje Wł. Gomułki dla górników kopalni „Ślupiec”

WARSZAWA
I sekretarz KC PZPR WŁADYSŁAW GOMUŁKA wystąpił do załogi kopalni węgla „Ślupiec”, która 31 października pierwsza w przemyśle węglowym wykonała roczny plan wydobywania, depeszę z serdecznymi gratulacjami z powodu tego sukcesu.

Już 100 zgłoszeń z całego świata do Konkursu Chopinowskiego

WARSZAWA
Komitet Organizacyjny VI Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego przyjął już 100 zgłoszeń młodych muzyków z 29 krajów, pragnących wziąć udział w konkursie. Ogłoszenie listy przyjętych kandydatów nastąpi 15 grudnia br. Również w grudniu nastąpi ostateczne zakwalifikowanie ekipy polskiej.

Nieznane okazy świata zwierzęcego odkryli uczeni ZSRR

MOSKWA
Nieznane okazy świata zwierzęcego wydobyli naukowcy radzieccy z dna morską koło Archipelagu Filipińskiego. Uczni radzieccy, którzy prowadzą badania oceanów z pokładu statku „Witiaz” wydobyli próbkę osadu z dna morską z głębokości 8.400 m. Dotychczas nie podano szczegółów tego nowego odkrycia naukowego

Nowe maszyny i urządzenia dla zagłębia siarkowego

Za rok o tej porze ma nastąpić rozruch wielkiego kombinatu siarkowego budowanego w Machowie pod Tarnobrzegiem. W związku z tym już dziś nadechodzą i w miarę postępu robót budowlanych są montowane urządzenia dla przyszłych zakładów przetwórczych.

Dostawy sprzętu inwestycyjnego dla kombinatu siarkowego, otrzymujemy z 5 krajów: Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Francji, Włoch i Niemieckiej Republiki Federalnej.

Związek Radziecki dostarczył już 39 dwukomorowych maszyn flotacyjnych oraz 9 wielkich pomp szlamowych dla działu wzbogacenia rudy siarkowej.

Z Czechosłowacji nadeszła duża ilość sprzętu transportowego, przede wszystkim nowoczesnych wielkich wywozów. Przygotowuje się obecnie front robót dla ogromnej wielonaczyniowej koparki, której montaż zacznie się niebawem. Może ona wydobyć tyśiąc metrów kubicznych ziemi w ciągu godziny. Prócz tego nadejdą dwie mniejsze koparki o łyżce 2,5 m sześć.

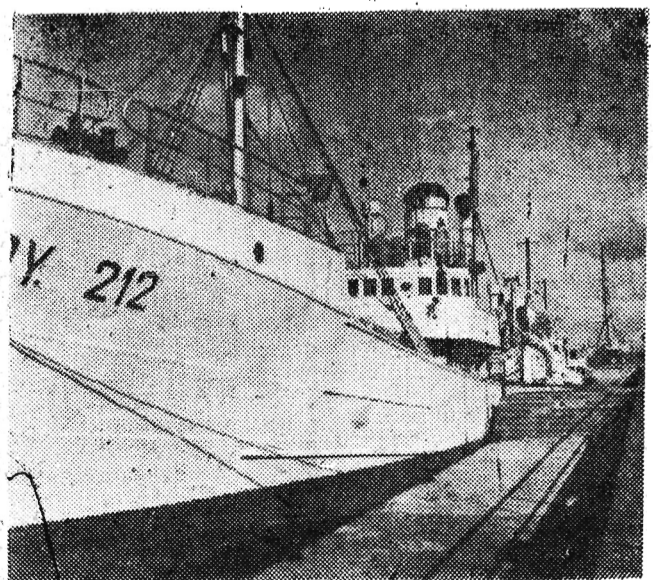
Z Niemieckiej Republiki Federalnej ma nadejść specjalna koparka do kopania ro-

wów oraz urządzenia transportowe.

Od stycznia zaczną nadechodzić z Włoch filtry rafinacyjne do działu rafinacji siarki. W lutym zaś z Francji mamy otrzymać wirówki dla tego samego działu.

A. Zawadzki zapoznał się z przebiegiem prac na polach Grunwaldu

OLSZTYN
2 bm. przewodniczący Rady Państwa, ALEKSANDER ZAWADZKI zapoznał się z dotychczasowym przebiegiem prac na polach grunwaldzkich. Przewodniczącemu Rady Państwa towarzyszyli I sekretarz KW PZPR w Olsztynie, Stanisław Tomaszewski oraz przewodniczący Prezydium olsztyńskiej WRN, inż. Zbigniew Januszko. Informacji na temat stanu robót udzielał przedstawiciel przedsiębiorstwa prowadzących prace na polach grunwaldzkich.



W porcie gdyńskim.

CAF — fot. Tymiński

Z okazji zbliżającej się 42. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej „Polskie Radio” zaprosiło do swego studia — dziewięciu weteranów — uczestników Rewolucji, których wspomnienia usłyszymy w specjalnej audycji „Polskiego Radia”.



Na zdjęciu: Red. Bogusław Czajkowski (stoi) w rozmowie ze Stanisławem Zielińskim, Mironem Chajutinem i Feliksem Zimochem.

CAF — fot. Matuszewski

Cukrownia w Przeworsku na pełnych obrotach

20 tys. kwintal buraków przetwarzania na dobę Cukrownia w Przeworsku — a więc pracuje już na pełnych obrotach. Do tej pory przerobiono 400 tys. q buraków i otrzymano 60 tys. q cukru. Zaś do końca roku Cukrownia wyprodukuje 250 tys. q cukru.

Należy dodać, że dzięki opadom atmosferycznym cukrownia może pracować całą parą, do tej pory produkcje hamował brak wody. Mamy więc nadzieję, że srodkiem towaru będziemy mieli pod dostatkiem.

Rewizyta delegacji amerykańskiej w Polsce

WARSZAWA

15 listopada przybędzie do Polski delegacja amerykańska, której przewodniczyć będzie minister handlu Stanów Zjednoczonych — Frederick H. Mueller. Przyjazd delegacji amerykańskiej nastąpi na zaproszenie rządu polskiego i stanowi rewizytę za pobyt delegacji polskiej, która pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego komisji planowania przy Radzie Ministrów, min. B. Jaszczuka, przebywała w Stanach Zjednoczonych w dniach od 16 października do 14 listopada 1958 r.

W skład delegacji amerykańskiej wejdą: wiceminister zdrowia, oświaty i opieki społecznej — Bertha S. Adkins, przewodniczący Komitetu Finansowego — Manufacturers Trust Company w Nowym

Jorku — Gabriel Hauge oraz dyrektor Wydawnictwa Time-Life International — Edgar R. Baker.

W czasie swego 10-dniowego pobytu w Polsce, którego celem jest dalszy rozwój korzystnej dla obu stron współpracy, delegacja przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami rządu PRL i odpowiednich instytucji polskich. Zwiędzi ona również różne ośrodki przemysłowe, rolnicze i kulturalne kraju.

Badania pacjentów za pośrednictwem ...telefonu

RZYM

Na Światowym Kongresie Medycyny Lotniczej i Kosmicznej, francuski ekspert general Robert Grand Pierre zakomunikował zgromadzonemu specjalistom, że już wkrótce lekarze będą w stanie przeprowadzać badania pacjentów za pośrednictwem telefonu.

Dla zilustrowania tej metody w jednym z pokoiów umieszczono pacjenta z umocowanymi do rąk i nog elektrodami, a w innym pokoju — za pośrednictwem zwykłego przewodu telefonowego — elektrokardiogram rejestrował uderzenia serca i puls. Zdaniem francuskich ekspertów metoda taka może być zastosowana dla badania stanu zdrowia podróżników międzyplanetarnych. Może ona zaoszczędzić również niepotrzebnej podróży chorego do lekarza.

• CIEKAWOSTKA •

**NUDYSI
WOLA USTRONNE
MIEJSCA**

LONDYN

Największy kłopot sprawia fakt, że nudysci wolą rozbiierać się w ustronnych miejscach, a nie na dużych plażach znajdujących się pod opieką związków — stwierdził sekretarz Brytyjskiego Towarzystwa Nudystycznego A. Hodgson. Sekretarz dodał, że na zjeździe nudystów, który odbędzie się na jesieni tego roku, poza wyżej poruszoną sprawą omawiany będzie również problem bardzo powolnego wzrostu ilości członków towarzystwa. Hodgson stwierdził bowiem, iż mimo najpiękniejszego i najłagodniejszego sezonu letniego, jakiego nie notowano od przeszło 200 lat, towarzystwo zarejestrowało w tym roku tylko 300 nowych członków.

DNIA

Po sesji Rady Najwyższej ZSRR

JEDEN, zbliżający się rok 1960 — wobec 42 lat władzy radzieckiej. Rok 1960 w jego materiałach, gospodarczych rozmiarach był przedmiotem obrad ostatniej sesji Rady Najwyższej Związku Radzieckiego. Skojarzenia z poprzedzającymi go 42 latami były dla każdego obserwatora tak uporczywe, że trudno się było od nich uwolnić. I nie tylko dlatego, że zbliża się rocznica Rewolucji, usposabiająca do podsumowań. Po prostu wszystko, co w planach na przyszłość dalszą i bliższą zachwyca, ma swoje powiązanie z wielkim wydarzeniem roku 1917 i z wszystkim, czego dokonano w ciągu ubiegłych 42 lat.

nych hamulców tego rozwoju. Przyjrzyjmy się niektórym liczbom tego wzrostu. Przede wszystkim: już w bieżącym roku państwowy przemysł przekroczy plan produkcji, nie jak się przewidywało, o 7,7 proc., lecz o jakieś 11-12 proc. Różnica wynosi 4 proc. w

dwa pierwsze lat 7-letki Związek Radziecki zwiększył np. wytop stali o 10 mln ton (w ciągu 1957 i 1958 roku przyrost ten wyniósł około 4 mln ton), a występujący na sesji posłowie mówili o nowych ze planowanych na późniejsze lata supernowoczesnych piecach hutniczych, jako o już czynnych mocach produkcyjnych. Ciekawe, że USA

Wszystko są to liczby i fakty dobrze ilustrujące cały kompleks spraw, zawartych w pojęciu i hasle „wygrać czas”.

W planie na 1960 r. budownictwo mieszkaniowe i komunalne pochłonie 64 miliardy rubli. W tym roku w sumie zbuduje się w ZSRR 80 mln metrów kwadratowych z funduszy państwowych. W Moskwie w przeddzień święta zaczęły się już pojawiać charakterystyczne samochody ciężarowe z dobytym „przewodzkowiczem”. Na ostatniej sesji postanowiono, że w 1960 r. 10 mln radzieckich obywateli przeprowadzi się do nowych mieszkań. Mowa tu jedynie o budownictwie państwowym. Kolchozy wybudują oddzielnie milion domów.

I nie tylko w mieszkaniowych sprawach. Liczby zapowiadają wzrost realnych dochodów ludności — dwukrotny w stosunku do ostatniego roku przed wojną. A znaczenie przejścia wszystkich ludzi pracy — nie wymaga chyba specjalnego wyjaśnienia.

MARIA WOŁODARSKA

Jeden wobec czterdziestu dwóch

skali przemysłowego olbrzyma i przy rozpoczęciu w tym okresie procesie przechodzenia wielu fabryk na 7-godzinny dzień pracy. Jak wykazują liczby, ten przyrost ma wszelkie szanse poważnego pomnażania się z biegiem 7-letki. Tempo wzrostu radzieckiego przemysłu i całej radzieckiej gospodarki już wskazuje na znaczne tendencje wzrostowe w stosunku do planowanego i żadnej wątpliwości nie ulega, iż radzieckie 7 lat gospodarczych nie zbiegną się z kalendarzowymi. Wyprzedzą ją. W ciągu

potrzebowały dla takiego wzrostu produkcji stali aż 12 lat. Energii elektrycznej (w tej dziedzinie ZSRR ma w stosunku do USA bo daj że najwięcej do zrobienia), Związek Radziecki wyprodukuje w ciągu 1959 i 1960 roku o 56 mld kWh więcej, a Stany Zjednoczone taki wzrost musiał kosztować 5 lat. Również aż 9 lat potrzeba było Stanom Zjednoczonym na zwiększenie wydobycia ropy naftowej o 31 mln ton. Tyle wyniesie wzrost radzieckiego wydobycia w ciągu bieżącego i następnego roku.

NA DONSKIM FRONCIE

(ZE WSPOMNIENIĘĆ ST. ZIELIŃSKIEGO, UCZESTNIKA WALK WARSZAWSKIEGO MIĘDZYNARODOWEGO ODZIAŁU)

Jest rzeczą znaną, że starsi ludzie doskonale pamiętają wydarzenia ze swej młodości. Mimo to mój rozmówca, St. Zieliński, pseudonim z SDKPiL „Zetes”, często sięga do dokumentów i listów wypełniających szuflady starożyteckiej komódki. Jako fizyk, pracownik naukowy, ceni nade wszystko ścisłość i precyzję, nawet przy snuciu wspomnień...

Toteż nim powie kilka słów o swej książce — pamiętniku poświęconej udziałowi Polaków w Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej — wyjaśnia:

„Przed październikiem 1917 roku byłem w rezerwowym pułku polskim w Biegorodzie sekretarzem komórki partii bolszewickiej, która liczyła około 300 osób. Po tym, jako wojenny komisarz przebywałem kolejno w Czerwonym Mazowieckim Pułku Ułanów, w Warszawskim Pułku Huzarów i w Warszawskim Zbiorowym Oddziale Międzynarodowym walczącym na froncie donskim. O tym ostatnim zechcę wam jednak szerzej opowiedzieć. Po tym wstąpiłem do Szkoły Czerwonych Komunistów, a w jakimś czasie później wyjechałem do kraju, aby podjąć pracę w wydziale wojskowym KPRP.

Te trzy etapy mego życia zawarłem w trzech rozdziałach pamiętników, które ukażą się niebawem nakładem Książki i Wiedzy”.

St. Zieliński pisał swą obszerną, 300-stronicową książkę niespełna rok. Wspomnienia barwne, żywe same cisnęły się pod pióro. Odżyły w nich postacie współczesnemu pokoleniu znane już tylko z historii, lecz dla autora bliskie. W rozmowie stale padają tak znane nazwiska, jak Marchlewski, Bobiński, Zbikowski, Próchniak i wiele, wiele innych: Piotr Borowicz — łódzki nauczyciel i dowódca pułku Armii Czerwonej, który uwolnił od „białych” Symbirsk; Oziębowski, bohater obrony Biegorodu; Roguski, dowódca Lubelskiego Pułku; Szczepański, adiutant Warszawskiego Pułku Huzarów.

Autor pamiętników sporządził aneks 110 nazwisk osobiste mu dobrze znanych Polaków — uczestników rewolucji, zaliczając do każdego krótką charakterystykę.

St. Zieliński, to żywa kronika walk, w których na barykadach rewolucji brali udział Polacy. Toteż zwracają się do niego także radzieckie placówki naukowe. Na kopertach nadrukli: Instytut Marksa i Engelsa ekspozytura w Kursku, Centralne Państwowe Archiwum Armii Czerwonej w Moskwie, Regionalne Muzeum w Uljanowsku itp. „Biegorodzka Prawda” przed dwoma laty zamieściła artykuł St. Zielińskiego poświęcony udziałowi polskich żołnierzy w rewolucyjnej walce o to miasto.

Naszemu czytelnikom autor udostępnił fragment rękopisu poświęcony działom Warszawskiego Międzynarodowego Oddziału Zbiorowego, w którym — obok stanowiących większość Polaków — służyli także m. in. Chińczycy, Rosjanie, Koreańczycy, Węgrzy, Litwini. Warszawski Oddział towarzyszył 14 dywizji strzeleckiej w jej operacjach od sierpnia do grudnia 1918 roku, po czym połączył się z przybyłą na donski front macierzystą Zachodnią Dywizją. Dowódcą Oddziału był Rosjanin Borysow, jego zastępcą — Łotyż Szwank, baterią dowodził Burzyński, szwadronem — Koczowski, karabinami maszynowymi — Zborowski. Wojennym komisarzem był początkowo Piwoń, później zaś autor pamiętnika, który tak wspomina jedną z bitew stoczonych przez Oddział:

„Zeskoczyłem z jaszczką i pędem puściłem się na grzbiety wzniesienia. Zanim dobiegłem na szczyt, tyralierka nasza posunęła się za dwieście metrów naprzód w ładnym przeciwnatarciu. Zaczęłam więc opuszczać się ze wzniesienia, aby dogonić po jego drugiej stronie piechotę — nie uszedłem jednak daleko. Rój pocisków tak gęsto zaświstał i zabijał koło mnie, że musiałem rzucić się na ziemię.

Nieprzyjaciel znajdował się w odległości około 250 metrów ode mnie, wśród czarnych lodów pola słonecznikowego. Zaczęłam pełzać na łokciach i czubkach butów i tylko dzięki głębokiej brudzie, wśród gradu pocisków, po 20 minutach dobrnąłem na szczyt wzniesienia.

Artyleria nasza zniknęła z dolinki i ukryła się za następnym wzniesieniem. Właśnie telefonistki kończyły rozsznurowanie szpuli przewodów dla obserwatora artylerii.

Usłyszałem pierwsze „Urra” tego dnia. To nieprzyjaciel, ośmielony zamknięciem naszych cekaemów, poderwał się do walki wręcz, ale w tej chwili odezwała się nasza „Machinka” i powstrzymała atak.

Bitwa trwała od godziny. Pociski naszej artylerii zaczęły ryc coraz dokładniej pole słonecznikowe badyli.

Nieprzyjaciel macał z rzadka pociskami artyleryjskimi nasze tyły w poszukiwaniu baterii.

Zastanowiłem się w swoim dołku nad przebiegiem bitwy i rzeźbą terenu.

Sytuacja ogólna nie była łatwa, ale wydawała mi się zupełnie jasna. Przy piechocie byli dowódcy kompanii i był może Borysow. Szwank pozostał we wsi, gdzie porzucał podwozy, więc może teraz czuwa nad całością bitwy. Co do mnie, to spisałem się fatalnie, gdyż obowiązkami moim było znajdować się w pierwszych szeregach walczących. Cokolwiek się działo i działo się miało, winien byłem w pierwszym rzędzie spełnić własny obowiązek i dotrzeć tam. Po jakimś czasie udało mi się to — znalazłem się wśród tyralierki.

W tyralierce żołnierze porobili sobie niewielkie okopczki, w prawo o trzydzieści kroków ode mnie stał karabin maszynowy bez obsługi, która kolejno raniona wyczołgała się z pola bitwy. Położenie rączki cekaemu wskazywało na zacięcie. Podpełzałem do maszyny i próbowałem poruszyć rączką. Daremnie. Stała lekko na ukos i ani drgnęła przy moich wysiłkach.

O ulesieniu się, podniesieniu pokrowy karabinu maszynowego i zbadaniu zacięcia, wobec gęstego ognia przeciwnika, nawet marzyć nie mogłem. Na szczęście, spostrzegłem obok porzuconą łopatkę piechura. Schwyciłem ją czym prędzej i trzasnąłem jej kantem z całych sił w rączkę cekaemu. Ucieszyłem się bardzo, kiedy odskoczyła i zajęła normalne położenie. W końcówce zwisającej taśmy tkwiło jeszcze za 40

Głosowanie w Zgromadzeniu Ogólnym NZ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Oba te głosowania nie dały rezultatu, ponieważ do wyboru niezbędne jest uzyskanie większości 2/3 głosów.

Cztery dalsze głosowania przeprowadzone we wtorek nie dały rezultatu. Układ głosów przedstawiał się następująco:

- 34 głosowanie: Polska — 36 głosów, Turcja — 43.
- 35 głosowanie: Polska — 40 głosów, Turcja — 40 głosów.
- 36 głosowanie: Polska — 40 głosów, Turcja — 39 głosów (1 głos Finlandia).
- 37 głosowanie: Polska — 38 głosów, Turcja — 42 głosy.

Wobec faktu, iż głosowania te nie przyniosły rozstrzygnięcia, przewodniczący zarządził przerwanie głosowań i odłożenie ich do dnia 17 listopada br.



Z obrad Komisji Politycznej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Jenia, wysunięta przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowa w jego przemówieniu wygłoszonym 18 września br. na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ. Po przemówieniu ostatniego mówcy, którym był szef delegacji radzieckiej Kuźniecowa, Komisja Polityczna bez głosowania jednomyślnie zaaprobowwała wspólną rezolucję o powołaniu i całkowitym rozbrojeniu. W czasie dyskusji zabrał również głos przewodniczący delegacji polskiej na XIV sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ wiceminister spraw zagranicznych JÓZEF WINIEWICZ.



Potężny walec przeciwko niebezpieczeństwu atomowemu odbył się w Villejuif k/Paryża. Fot — CAF

Na marginesie Uderz w stół, a...

ZNANY pisarz francuski, a zarazem minister w rządzie de Gaulle'a, André Malraux, wystąpił ostatnio na forum Komisji Spraw Zagranicznych Zgromadzenia Narodowego dzieląc się swymi wrażeniami z podróży do Ameryki Łacińskiej. Opowiadał on m. in. o wizycie, jaką złożył szefowi jednego z państw tego regionu.

— Słuchałem jednak jego wywodów tylko jednym uchem — stwierdził Malraux — z ulicy dobiegał bowiem charakterystyczny warkot czołgów, zmierzających w kierunku pałacu prezydenta Republiki.

— A, to zaczyna być ciekawe! Zawołał jeden ze słuchaczy.

Był to głos p. Georges Bidault.

WZ

Rewelacyjne odkrycia doktora Mijamoto

NOWY JORK W styczniu br. Argentyna poruszona została głośną i tajemniczą sprawą, zwaną „sprawą doktora Mijamoto”.

Zaczęło się od tego, że sąsiadka emigranta japońskiego w Rosario dr Mijamoto zawiadomiła policję, iż od dłuższego czasu nie widzi żony doktora. Policja udała się na miejsce. W sypialni na łóżku znaleziono zabalsamowane zwłoki młodej pięknej kobiety — żony doktora Mijamoto. Wybuchła sensacja. Mord, czy śmierć naturalna?

Doktor Mijamoto wyjaśnił, że żona jego zmarła przed 11 miesiącami. Dlaczego jej nie pochował? Ponieważ kochał ją i nie chciał rozstać się ze zwłokami.

Badania ekspertów potwierdziły w całej rozciągłości prawdę jego słów. Na tym jednakże sprawa się nie zakończyła. Eksperti stwierdzili, że doktor Mijamoto zastosował nie znaną dotychczas

metodę balsamowania. Poma tym wyszło na jaw szereg wyników jego prac, które stały się prawdziwą sensacją naukową. Doktor Mijamoto wynalazł mianowicie sposób wstrzymania rozwoju drzew przy równoczesnym zachowaniu ich wszystkich charakterystycznych cech. W swoim domu w Rosario miał on całą kolekcję wyhodowanych przez siebie miniaturowych drzewek. Potrafi on również chronić drzewa przed próchnicą. Udało mu się uratować w ten sposób drzewo stanowiące pamiątkę historyczną Argentyny z początku 19 wieku, przez co zyskał wielkie uznanie w kraju.

Tak więc sprawa doktora Mijamoto znalazła nieoczekiwane rozwiązanie. Jego żonę pochowano. On sam uwolniony od wszelkich zarzutów uzyskał uznanie za świetnie osiągnięcia naukowe. Jego dom przekształcony zostanie w muzeum botaniki eksperymentalnej.

W telegraficznym skrócie

DO szpitala w Lillehammer został przywieziony ranny mężczyzna. Rany odniósł on w hotelu, gdzie zabrzaskał się tapczan-amerikanika i przez 3 godzin nie mógł się z niego wydostać.

Z opresji wybrał go służący, który usłyszał wydobywające się z tapczanu jęki.

NIEDALEKO Londynu odbył się pogrzeb 93-letniego Archie Millera, który do 30 lat trzymał w swym pokoju trumnę.

Archie Miller przed 30 laty był na pogrzebie swego przyjaciela i tak zagustował w trumnie, w jakiej chowano był przyjaciel, że natychmiast taki model obstałował dla siebie.

W międzyczasie zrobił on sobie w trumnie zdjęcie, które uważane jest przez najbliższych za najbardziej „udane”.

AKTORKA filmowa Martha Hyer zakomunikowała policji, że z willi, którą zamieszkuje, skradziono jej obrazy

Co zawiera listopadowy numer „Nowych Drog”

Aktualne trudności na rynku mięsnym i środki niezbędne do ich przezwyciężenia (referat tow. Wikława Gomułki na III Plenum KC PZPR dnia 17 października 1959 r.)

Uchwała III Plenum KC PZPR o zadaniach wynikających z sytuacji gospodarczej kraju

Artykuł wstępny — Po III Plenum

Stanisław Kuziński — Na temat struktury spożycia

Antoni Radziński — Perspektywy rozwojowe przemysłu chemicznego w Polsce

Józef Kotman — Z problematyki działania samorządu robotniczego

Stefan Tworowski — Niektóre zagadnienia budownictwa wiejskiego

Jerzy Kleer — Kilka uwag o „kapitalizmie ludowym”

Tadeusz Szurkiewicz — W związku z referatem prof. J. Chalasińskiego na międzynarodowym kongresie socjologicznym

Bronisław Danek — Terenowe grupy partyjne (z doświadczeń woj. kieleckiego)

Henryk Malinowski — Z dziejów radykalnego nurtu w ruchu ludowym (w 35 rocznicę powstania Niezależnej Partii Chłopskiej)

Gustaw Gottesman — Wybory w Anglii

Problemy i dyskusje

Jarema Maciszewski — Studenci na cenzurowanym

Recenzje i bibliografia

„Z pola walki” (rec. Eugenia Strumieniowa)

Dokumenty walki (rec. Zygmunt Duszyński)

Teodor Duracz — Mowy obroncze (rec. Leon Chajni)

List do redakcji.

Pożar w brytyjskim Ministerstwie Obrony

LONDYN Podano dopiero obecnie do wiadomości, że w brytyjskim Ministerstwie Obrony wybuchł w niedzielę po południu pożar. Wybuchł on w jednym z pomieszczeń na IV piętrze gmachu, w którym mieści się Ministerstwo. Wskutek pożaru zniszczonych zostało szereg ważnych i tajnych dokumentów.

Ogień spostrzegł pewien telefonista z budynku mieszczącego się naprzeciwko siedziby brytyjskiego Ministerstwa Obrony.

podziła Utrillo i Renoira oraz biżuterię i futra na ogólną wartość 79 tysięcy dolarów.

FUNKCJONARIUSZE policji kryminalnej nie mogli skorzystać tym razem ze swego weekendu, ponieważ zwabizowani zostali do poszukiwania grasującego po mieście nieznanego mężczyzny, który dwukrotnie w ciągu ostatnich kilku tygodni napadł na młodą dziewczynę posiadającą duże depozyty w domu. Policja żywi uzasadnione obawy, że przestępca czyha na dalsze ofiary.

W październiku naftowcy przekroczyli zadania produkcyjne

Z wysoką nadwyżką wykonało Kopalnictwo Naftowe Krosno zadania produkcyjne za miesiąc październik. Plan wydobywania ropy przekroczono o 3,4 proc., gazu — o 2 proc., zaś w produkcji gazoliny uzyskano 105,6 proc. Najlepsze wyniki w poszczególnych asortymentach osiągnęły zakłady eksploatacji w Krośnie (ropa, gazolina) i w Gorlicach (gazy).

Krótki ołówek w radach narodowych

Liczenie ma wielką przyszłość

Kiedy w prezydium jakiegokolwiek rady narodowej — od województwa do gromady — pada słowo „IV kwartał”, natychmiast odpowiada mu echo: „ograniczenia”.

To skojarzenie bynajmniej nie jest przypadkowe. Właśnie w pierwszym dniu IV kwartału, 1 października r. b. premier podpisał zarządzenie „w sprawie ograniczenia wydatków budżetowych”, obowiązujące do końca grudnia 1959 r.

Ale to ograniczeniowe echo ma różne brzmienie. Nierzadko dominuje w nim ton rezygnacji i wątplenia: No cóż, ograniczyliśmy nasze możliwości, teraz nic nie da się zrobić...

Nie da się zrobić?

KASJER PŁACI

ZARZĄDZENIE nie zabiera kasjerowi kluczy od kasy. Każę mu tylko — a w aktualnej, napiętej sytuacji gospodarczej przypomnienie takie na pewno się przyda — uważniej liczyć wypłacaną gotówkę.

Starym pracownikom — tyle ile się należy. Ale nie więcej. Fundusz płac w październiku, listopadzie i grudniu nie może przekraczać faktycznie na ten cel poniesionych wydatków we wrześniu.

A co z nowymi? Zarządzenie zakazuje wprawdzie przyjmowania (oszczędność, oszczędność i jeszcze raz oszczędność), ale nie kępuje przydzielenia, odpowiedzialnych przecież za swój aparat, w sposób biurokratyczny. Wolno przyjmować nowych pracowników na miejsce odchodzących, wolno przyjmować absolwentów szkół zawodowych i wyższych na wstępny staż pracy. A jeśli tego wymaga „dobro służby”, można za zgodą właściwego prezydium WRN angażować nawet zupełnie nowych, wysoko wykwalifikowanych pracowników.

Inaczej kasjer patrzeć musi dziś na listę płac z tzw. funduszu bezosobowego, z którego opłaca się prace zlecone, rzeczoznawców, komisje itp. Tu miarka jest krótsza, bo zarządzenie ogranicza wydatki z tego funduszu do 90 proc. kredytów ustalonych w budżetach.

Ale przecież właśnie tu wydawaliśmy często pieniądze szerokim gestem, właśnie fundusz bezosobowy wydatkowany był nieraz na cele nie najpotrzebniejsze...

Krótsza miarka nie może jednak przekreślać wymogów życia. Z funduszu bezosobowego pokrywane są również płace np. softysów czy sprzątaczek w prezydiach GRN. Jak wyjaśnił Urząd Rady Ministrów, ograniczenia tych wydatków nie dotyczą.

Kasjer może więc płacić, ale... nie wypuszczając z rąk ołówka.

PODRÓŻUJEMY I KUPUJEMY

N AJCZĘŚCIEJ przekraczającą pozycję budżetu są od wielu lat wydatki na podróże służbowe i przeniesienia. Zarządzenie z 1. X. 59 r. uniemożliwia... legalizację tych przekroczeń, zakazując przenoszenia nie wykorzystanych w innych działach budżetu sum na te podróźnicze wydatki.

Ale podróżom zgodnym z planem, nic nie stoi na przeszkodzie. A że oszczędności-

we posunięcia na podróźniczych szlakach były rzeczywiste celowe, najlepiej świadczą ostatnie „wynalazki” niektórych rad narodowych. Odkryto np. metodę rozwolnienia pracowników powiatu jednym samochodem do kilku gromad, oszczędza się na dietach i kosztach noclegów przy wyjazdach z województwa do pobliskich powiatów, polecając po prostu inspektorom, a-b-y po południu... wracali do domu.

A kupować będziemy mniej. Roczne kredyty przewidziane na zakup inwentarza i sprzętu mogą być wykorzystane tylko w 90 proc. O co to chodzi? O aparaty telefoniczne, ale i o biurka, o przywoite wyposażenie urzędu stanu cywilnego, ale i o dywan w gabinecie przewodniczącego. Na tych wydatkach trzeba i można zaoszczędzić 10 proc. A decydując, który z nich jest niezbędny, a który może poczekać, jest w rękach prezydium rad. W rękach trzymających ołówek.

I INWESTUJEMY...

R ÓWNIEŻ o 10 proc. ograniczone być muszą wydatki na inwestycje zdecentralizowane.

Ten punkt zarządzenia jest dla gospodarzy województwa i powiatów niewątpliwie „najboleśniejszy”. Któż z nich nie chciałby przyspieszyć zakończenia budowy ośrodka zdrowia czy mostu, kto nie chciałby przeznaczyć zaoszczędzonych gdzie indziej sum na położenie fundamentów pod nowy zakład przemysłu terenowego lub magazyn handlowy?

Zarządzenie ustanawia tu granice zgodne z tymi możliwościami, jakie w aktualnych warunkach gospodarczych wynikają z proporcji między naszym dochodem narodowym a ogólnymi nakładami na inwestycje. Ale nie stwarza granic dla samodzielności decyzji rad narodowych...

Przeciwnie — właśnie dziś w górę idzie sztuka liczenia na własny rachunek. Może wybrać trzeba z trzech prowadzonych równocześnie budów, tylko dwie inwestycje, które — po skoncentrowaniu na nich całego wysiłku finansowego — zaczną szybko rentować i same za siebie zapłacą... Może trzeba ponownie przemysleć cały program inwestycji, może zbadać, dlaczego przekraczane są koszty, może skontrolować dokumentację techniczną...

Jedno jest pewne — krótki ołówek do ręki.

Tu wybicie wypada na chwilę poza IV kwartał r. b. Wiemy już bowiem, że w budżetach roku przyszłego środki na inwestycje zdecentralizowane, ustalone będą wskaźnikiem dyrektywnym. Oznacza to, że rady narodowe nie będą mogły ich w czasie wykonywania dowolnie zwiększać nawet jeśli same wypracują dodatkowe środki. Nie tylko bieżące, ale i przyszłe inwestycje

1 ZYCIE PARTII

W POWIECIE MIELECKIM

Egzekutywa KP PZPR w Mielcu wiele uwagi poświęciła w ostatnim czasie zagadnieniom gospodarczym i społecznym powiatu. I tak np. na jednym z posiedzeń oceniano wspólnie z przedstawicielami PK ZSL dotychczasowy przebieg realizacji uchwał podjętych przez instancję partyjną i PK ZSL, a dotyczących rozwoju i umocnienia kółek rolniczych, rozwoju działalności różnego rodzaju zespołów na wsi oraz sytuację na odcinku realizacji obowiązkowych dostaw.

Na kolejnym posiedzeniu egzekutywa KP oceniła wyniki ekonomiczne niektórych zakładów pracy, zwracając szczególną uwagę na przedsiębiorstwa budowlane. Odbyło się również wyjazdowe posiedzenie egzekutywy KP w Gawluszowicach, poświęcone omówieniu trudnych zagadnień gospodarczych tej gromady. Realizacja wniosków podjętych w Gawluszowicach daje już pozytywne rezultaty, co świadczy o potrzebie częstych wyjazdów egzekutywy na wieś.

Mielecka organizacja partyjna na rozpoczęła również aktywnie przygotowania do konferencji sprawozdawczo-wyborczej, która odbędzie się w dniu 25 listopada br. Ostatnio odbyło się w Mielcu Plenum KP PZPR, na którym omówiono dotychczasowy przebieg przygotowań oraz wybrano dwie komisje, które przygotują projekt sprawozdania Komitetu Powiatowego oraz opracują założenia 5-letniej dla powiatu. Równocześnie odbywają się zebrania POP, na których wybierani są delegaci na konferencję. Zebrania przebiegają pod znakiem dużej frekwencji członków partii.

Mechanizuje się rzeszowska wieś

W ubiegłym roku rolnicy województwa rzeszowskiego wydali na zakup maszyn i sprzętu rolniczego w sumie 72.744 tys. zł. W br. wydatki wsi na mechanizację dalej rosła. Do III kwartału wzięcia w wieś zakupiła maszyn rolniczych na sumę 70.233 tys. zł. Największym popytem cieszą się młocarnie, maszyny do czyszczenia i sortowania zboża, zmiłki, ciągniki itp.

Rozrasta się mieleckie zagłębie naftowe

Nowo odkryte pole ropoносne w rejonie Mielca zaczyna się coraz bardziej liczyć w naszym przemysie naftowym. Otwierone dotychczas z wynikiem pomyślnym cztery odwiady poszukiwawcze dostarczają na dobę około 40 ton czarnego ropy.

W niedługim czasie zakłady przerobki ropy otrzymywać będą siad jeszcze więcej ropy. W tej bowiem chwili wiertnicy Zakładu Geologiczno-Wiertniczego w Jasie kończą odwiadczać dwa pierwsze szyby eksploatacyjne. Wkrótce, jak spodziewają się naftowcy, trysną one cennym surowcem. Poza tym zamierza się odwiadczyć w roku bieżącym 4 dalsze szyby eksploatacyjne. Jest więc nadzieja, że za kilka miesięcy znacznie wzrośnie produkcja ropy w rejonie Mielca.

Natomiast w życiu organizacji partyjnej mieleckiej WSK, na szczególną uwagę zasługują fakt powołania 52 grup partyjnych, które dobrze rozpoczęły i rozwijają swoją działalność. Na zebraniach szkoleniowo-informacyjnych przeprowadzanych przez wszystkie grupy, omawia się nie tylko bieżące zagadnienia pracy partyjnej, ale również sytuację polityczną i gospodarczą kraju. Oprócz grup partyjnych w zakładzie powołano niedawno 6 grup terenowego działania, w skład których weszli towarzysze dojeżdżający ze wsi. Naczelnym zadaniem tych grup jest udzielanie pomocy organizacjom wiejskim oraz praca nad zakładaniem organizacji partyjnych w tych wsiach, gdzie ich jeszcze nie ma. R. N.

Wydanie naprawdę popularne

JUBILEUSZOWY WYBÓR UTWORÓW SŁOWACKIEGO

Dobrze się stało, że z okazji sesji naukowej PAN, poświęconej twórczości Juliusza Słowackiego w 150-lecie jego urodzin, zbiegnie się wydanie nowego zbioru utworów poety. Z okazji Roku Słowackiego PIW przygotował dwutomowy wybór utworów lirycznych, poematów i dramatów autora „Balladyny” z posłowiem Stefana Treuguta.

Należy dodać, że będzie to 3.500 tytuł książkowy PIW, który w ten sposób swoim wydawniczym jubileuszem pragnie uczcić Rok Słowackiego.

W wyborze tym znajdują się liryki, począwszy od juveniliów — wierszy pisanych w pierwszych okresie twórczości — aż po powieści i epigramaty będące piętrem ostatnich lat życia poety. Z poematów ukazuje się w tym wydaniu „Jan Bielecki”, „Godzina myśli”, „W Szwejczarzi”, „Ojciec zadumionych”, „Anhel”, „Fodróż do Ziemi świętej z Neapolu”, „Beniowskiego” pięć pierwszych pieśni oraz I Rapsod „Króla Ducha”. Poza tym fragmenty przekładu „Iliady”. Dramaturgię Słowackiego reprezentują: „Kordian”, „Horsztyński”, „Balladyna”, „Lilla Weneda”, „Mazepa”, „Fantazy”, „Złota Czaszka”, „Książę niezłomny”, „Sen srebrny Salomei” oraz „Samuel Zborowski”.

Jak widać z powyższego zestawienia, są to najbardziej typowe dla obojętnej twórczości Słowackiego utwory liryczne, epickie i dramatyczne.

Dwutomowy ten wybór, w starannej szacie graficznej i w pięknej oprawie będzie kosztować zaledwie 50 zł. Może więc stać się podstawową pozycją każdego księgozbioru domowego.

- Spółdzielczość mieszkaniowa — ma coraz więcej zwolenników
- 60 domków jednorodzinnych i 462 izby mieszkalne

Wciąż jeszcze trudny problem mieszkaniowy na terenie naszego województwa, a zwłaszcza w Rzeszowie — rozwiązywany jest stopniowo zarówno przez budownictwo państwowe, spółdzielcze jak i indywidualne.

Spółdzielczość mieszkaniowa na naszym terenie skupia około 1600 członków, do końca roku przybędzie ich jeszcze 400. Najwięcej zwolenników spółdzielczego budownictwa jest w Rzeszowie, Mielcu, a ostatnio Stalowej Woli.

Warto dodać, że w bieżącym roku w domkach jednorodzinnych budowanych przez spółdzielców zamieszka 60 rodzin, zaś 462 izby mieszkalne w blokach przekazane zostaną do użytku. Przesunięty jedynie został termin oddania bloku w Rzeszowie na I kwartał przyszłego roku. W roku 1960 spółdzielczość mieszkaniowa zamierza wybudować 738 izb i 24 domki jednorodzinne. Wa



Członek Akademii Nauk ZSRR Jewgienij Pawłowski, który niedawno otrzymał tytuł doktora honoris causa Paryskiej Sorbony. Fot — CAF

naboi. Górą nasi — pomyślałem — tak łatwo do nas nie podejda.

Spojrzałem w lewo. W niewielkim wgłębieniu, zastaniającym od ognia przeciwnika, siedział ostatni cekaemista naprawionego przeze mnie „Maxima” i usiłował onuczka owiazać sobie ranę prawego barku. Miałem przy sobie kompletny bandaż wojskowy z watą przesyconą substancją tamującą krew. Podpełzałem więc czym prędzej do niego i nałożyłem mu opatrunek.

W centrum pozycji usłyszałem ponownie „Urra”. Uniosłem się nieco i zobaczyłem, że pluton koreański z wtórnym, podobnym „Urra” poderwał się do przeciwuderzenia. Po chwili li Koreańczycy wrócili do swoich okopczyków, bo to samo uczynił nieprzyjaciel.

Pociśki naszej artylerii ryły co jakiś czas las badyli słonecznika, co dodawało nam otuchy, ale przeciwnik był od nas liczniejszy i tak zasypywał nas ogniem, że trudno było głowę wychylić.

Na lewym skrzydle, to znaczy w pobliżu mnie, z naszej strony panowała cisza, gdyż żołnierze oszczędzali amunicji.

Nagle z dystansu około 100 kroków podeńwała się nieprzyjacielska tyralierka, nasz ranny cekaemista rzucił się do swej „Maximki” i wykończył taśmę do ostatniego naboju.

Kozacy zaczęli pośpiesznie odpełzać do tyłu i odciągać swoich rannych, ja zaś poleciłem przybłądemu od upływu krwi cekaemiarzowi powędrować na tyły, gdyż i tak nie mógł być użyteczny.

Słońce było wysoko, kiedy Borysow pozostający, jak się okazało, w pobliżu atylerii uznał pozycję za niedogodną i dał rozkaz cofnięcia się na wznesienie znajdujące się o kilometr wstecz. Zgodnie z rozkazem żołnierze mieli wycofać się obu poprzecznyimi wozami. Artyleria nasza zwiększyła ogień.

Przylączyłem się do ostatniej grupy ustępujących żołnierzy i nagle znów usłyszałem za sobą „Urra”. To Kozacy spieszili zająć opuszczoną przez nas pozycję.

Ich radość była jednak przedwczesna, gdyż niemal jednocześnie rozległ się głos plutonowego: — Towarzysze, został nasz karabin maszynowy. Za mną! Żołnierze rzucili się za swoim dowódcą z gromkim krzykiem. Było to ostatnie „Urra” tego dnia. Brałem w nim udział całym gardłem. Nieprzyjaciel nie był dostatecznie liczny i nie przyjął ataku na bagnety. Karabin maszynowy powędrował z nami. Dowódcą plutonu był Polak.

Nieprzyjaciel po ośmiu godzinach ciężkiego boju nie podjął pościgu za naszą piechotę.

Nasz meldunek tego dnia brzmiał:

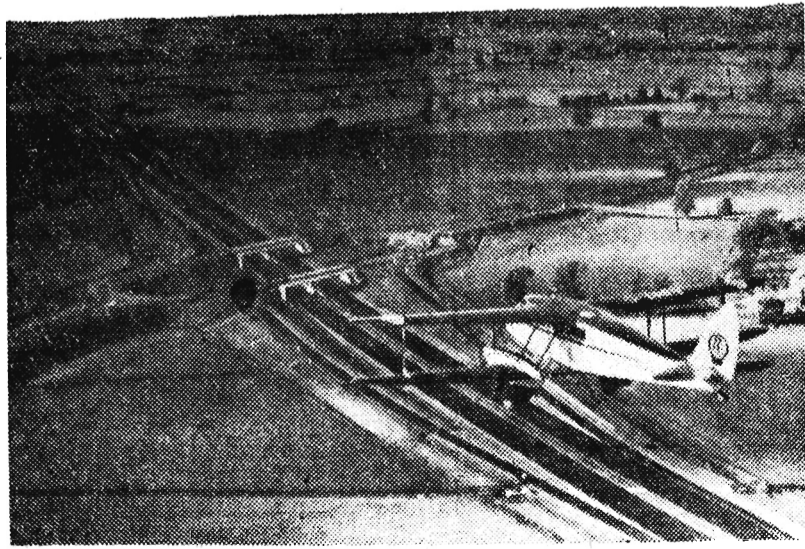
„Przerwa zajęta! Nieprzyjaciel zatrzymany. W kontrataku odbito własny karabin maszynowy”.

STANISŁAW ZIELIŃSKI („ZETES”)

Patrol drogowy — w powietrzu

Nad zszosą z Londynu do Birmingham, która otwarta zostanie w listopadzie br. utrzymana będzie — poza normalną kontrolą drogową — kontrola z samolotu. Patrol powietrzny pozostawiać będzie w stałym kontakcie radiowym z patrolami drogowymi.

Fot — CAF.



dokończenie

trzeba więc poddać surowej kontroli, aby wybrać najpotrzebniejsze i zabezpieczyć ich najoszczędniejsze wykonanie.

KASA SAMODZIELNYCH GOSPODARZY

NIE ULEGA wątpliwości, że łatwiej i wygodniej byłoby gospodarować, gdyby przy kasie nie stał surowy strażnik. Ale strażnika stawia samo życie — konkretna sytuacja całego państwa ustala granice wydatków wszystkich państwowych kas. Nasz strażnik, choć stanowczy, nie umniejsza jednak samodzielności tych, którym na określonym terenie powiatu czy województwa oddano władzę gospodarzenia. Zarządzenie z 1. X. 59 r. nie wyłączyło spod kompetencji prezydentów rad powiatowych żadnych decyzji w sprawach finansowych i nie przeniosło ich na szczebel wojewódzki. Na żadnych sumach, którymi dysponuje województwo, nie położyły ręki ministerstwa.

Usztywnienie czy ograniczenie niektórych z tych sum stawia oczywiście przed prezydentami rad i całymi radami narodowymi zwiększone obowiązki. Ale w żadnym z działów objętych zarządzeniem, o których tu piszemy, nie powinno być miejsca na zrezygnowanie: Teraz nic nie da się zrobić...

Nie ma chyba rady narodowej, która mogłaby stwierdzić, że jej prezydium sięga do kasy zawsze w sposób najbardziej oszczędny i celowy.

A więc — da się zrobić. I w IV kwartale nie należy rezygnować z żadnego szusznego przedsięwzięcia rady, więcej nawet — nie wolno z niego rezygnować.

Warunkiem jest skrupulatne i rozważne decydowanie o każdej złotówce, wydawanej z własnej kasy.

Rzeczowość, która charakteryzowała sesje budżetowe rad narodowych, świadczy o wadze, jaką przywiązują rady i ich prezydium do zapewnienia właściwych podstaw finansowych swej działalności na rok przyszły. Wydaje się jednak, że należałoby w szerszym niż dotychczas zakresie organizować sesje rad o charakterze finansowo - sprawozdawczym. Ocena dotychczasowych wydatków przez rady pozwoliłaby właśnie w „ograniczonym” IV kwartale rb. — ustalić odpowiadające konkretnym warunkom danego województwa czy powiatu metody oszczędnej liczenia.

M. BAŃKOWICZ

BRAK ODWAGI KOSZTUJE SPORO

NASZE RUBRYKI PUSTE

W NIEKTÓRYCH wykazach ministerialnych w rubryce rzeszowskiej widnieją białe plamy. Weźmy dla przykładu zastosowanie i zużycie betonów jednofrakcyjnych. Gdański Zarząd Budownictwa w bieżącym roku wykonuje 39 budów z betonów jednofrakcyjnych i gipsowych o ogólnej kubaturze 336 tys. m sześć. Daje to w sumie 3.459 izb. W rozbiurze poszczególnie okręgi przedstawia się to następująco: W Gdańsku 17 budów, izb 1.424. Ta ilość izb stanowi 16 proc. ogólnej liczby mieszkań. W Gdyni budują 12 budynków o kubaturze 106 tys. m sześć. Podobnie Radomskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego stawia w tym roku z betonów jednofrakcyjnych 13 budów o łącznej kubaturze 97 tys. m sześć. Weźmy jeszcze dla przykładu naszych najbliższych północnych sąsiadów. Kieleckie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego zaplanowało 35 budów o łącznej kubaturze 147 tys. m sześć. W naszym województwie praktycznie rzecz biorąc na tym odcinku panuje spokój, cisza.

Rok bieżący w planach resortu budownictwa miał być rokiem przełomowym w dziedzinie zastosowania tańszych materiałów, a m. in. betonów jednofrakcyjnych i gipsowych. Władze centralne położyły na to duży nacisk, specjalnie premiując nawet te przedsiębiorstwa, które zapoczątkowały u siebie tego rodzaju budownictwo. Nie jest przecież obojętne dla nikogo czy za tę samą sumę postawimy więcej izb czy mniej. Mamy budować coraz więcej i jak słusznie podkreśla uchwała III Plenum, coraz tańzej. Metodami tradycyjnymi wymogów tego hasła nasze budownictwo nie spełni szybko, zważając na ogrom zadań oraz zdolność wytwórczą przedsiębiorstw i wykwalifikowane siły.

Trudno tutaj przekonywać fachowców z budownictwa np. o zaletach betonu jednofrakcyjnego. Fachowe pisma czynią to znacznie lepiej i sugestyjnie. Warto jednak rzucić parę cyfr dla ogólnej orientacji. 1 m sześć. muru z cegły pełnej kosztuje 492 zł, podczas gdy tę samą ilość muru z betonu jednofrakcyjnego otrzymać można za 321 zł — a więc o 35 proc. taniej. Zwracam uwagę, 35 proc. taniej. Innymi właściwościami technicznymi beton jednofrakcyjny przewyższa lub dorównuje cegle. Tak się ma z wytrzymałością na ściskanie, z lekkością materiałów (beton jednofrakcyjny lżejszy jest o 20 proc.) lub przewodnictwem ciepła. Murowi z cegły grubości 38 cm odpowiada pod względem termicznym mur z betonu jednofrakcyjnego grubości 30 cm.

JAK W NIEZGODLIWEJ RODZINIE

O PRÓCZ tych dodatknych stron budownictwo z betonów jednofrakcyjnych lub gipsowych mogłoby w naszej sytuacji rozwiązać i inne problemy budownictwa

jak np. niedostatków w zaopatrzeniu materiałowym oraz braku w dziedzinie kwalifikowanych sił roboczych. W zasadzie bowiem do tego typu budownictwa nie potrzeba kwalifikowanych murarzy, lecz, nazwijmy ich monterów, którzy by pod okiem jednego fachowca, przestrzegającego ściśle zasad technologii, wykonywali o wiele szybciej niż przy budownictwie z cegły nieskomplikowane czynności.

Zalety zaletami — powie ktoś. Słusznie. Od wylczenia wszystkich nie da się budownictwa zawojuwać. Niewiele w praktyce oznacza np. porównanie zużycia gipsu na 1 mieszkanie w Kanadzie — 232 kg, we Francji i Anglii po 47 kg i u nas — 2 kg.

W naszym kraju postęp w budownictwie, innowacje materiałowe muszą przejść sporo wysokich i uciążliwych schodków. Poczynając od inwestora poprzez projektanta, inspektora nadzoru, wykonawcę i wreszcie samego użytkownika każdy dokłada parę stromych stopni i w efekcie postęp przebiega się na szczyty bardzo powoli.

Z naszych biur projektowych nie wysłał jeszcze propozycja budowy w całości z materiałów zastępczych; z gipsu lub betonu jednofrakcyjnego. Architekci trzymają się kurczowo tradycji z przyczyn na ogół wiadomych. RPBM zdobyło się na odwagę i spróbowało takiej budowy w Mielcu. Nie wszystko tam zrobiono jak należy, wobec czego ten sam architekt z Prezydium WRN, który zatwierdził pierwszy projekt nie pozwolił już na dalsze eksperymenty. Oczywiście wykonawcy i architekci narażają się na duże ryzyko, lecz do licha przykłady z północnych województw coś chyba są warte. WZPBT rozpoczął pierwszą budowę domków z betonów jednofrakcyjnych w oparciu o diatomit, którego mamy w naszym województwie pod dostatkiem. Są to na razie tylko nieśmiałe kroki w porównaniu z tym co zrobili inni i co my powinniśmy zrobić.

W innych wypadkach szanse budownictwa według nowych metod przekreślają inspektery nadzoru oraz inwestorzy. Stosunkowo najłatwiej dogadano się, jeśli chodzi o plany, z resortem oświaty i DBOR. Ci nie stawiają żadnych zasadniczych przeszkód. Reszta inwestorów twardo opiera się wszelkim namowom.

ODWAGA — RZECZ CENNA

W GŁÓWNEJ mierze przy czyn tego marazmu należałoby szukać prawie wyłącznie w braku zaufania do nowych metod i nowych materiałów oraz braku odwagi. Inni również przeżywają nawał trudności, spiętrzenie prac a jednak znaleźli czas i siły na nowości. Opory przy wprowadzeniu nowych rzeczy w naszych warunkach są częściowo uzasadnione, czasem nawet kosztują, lecz brak odwagi rozpoczęcia budownictwa nowego kosztuje nas jeszcze więcej.

J. SKOWRONEK

KRONIKA wypadków

mierną szybkością na motocyklu „Jawa” Jadwiga Golba, zam. w Tarnowie — nie zdążyła w porę zahamować i uderzyła motorem w za porę kolejową. Golba odniosła lekkie obrażenia ciała, motocykl został rozbit.

Motocyklista Stanisław Florek lat 23, jadąc własnym mo-

totocyklem marki „Jawa” z nadmierną szybkością — potrafił przechodzącego szosą Józefa Burlikowskiego, który doznał lekkich obrażeń ciała.

W Wielopolu (pow. Sanok) motocyklista Leon Dawidko, jadąc motorem marki „Jawa”, potrafił przechodzącego szosą Marię Halser, która doznała licznych obrażeń ciała. MO prowadził dochodzenia.

(B)

Z sali sądowej

Kary za nadużycia w PGR Niewistki

Przed Sądem Powiatowym w Brzozowie toczyła się ostatnio rozprawa przeciwko Kazimierzowi Kmiołkowi — b. starszemu księgowemu oraz Zbigniewowi Blujowi — księgowemu PGR Niewistki (w pow. brzozowskim). Jak wynikało z aktu oskarżenia, Kmiołek i Bluj systematycznie fałszowali listy płac robotników, po czym różnice w gotówce przywłaszczali sobie. Łącznie przywłaszczyli sobie ponad 4.500 zł.

Zbigniew Bluj, po wykry-

ciu nadużycia, zwrócił przysługujące pieniądze, natomiast Kmiołek zdążył je już wydać.

Przewód sądowy w pełni wykazał winę obu oskarżonych. Na mocy wyroku obaj skazani zostali na kary po 2 lata więzienia i grzywny po 2.500 zł z tym, że Blujowi Sąd zawiesił wykonanie kary na okres lat 3. Obaj pozbawieni zostali też praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 4 lata.

(J)

3 lata więzienia za nieumyślne spowodowanie groźnego pożaru

Przed Sądem Powiatowym w Tarnobrzegu (wydział zamiejscowy w Rozwadowie) stanął ostatnio 31-letni Stanisław Nieznalski, rolnik z Jastkowic. Wymieniony odoowiadł za to, że w dniu 6 czerwca br. podpalił lekkomyślnie zapałką stertę słomy znaj-

dująca się nieopodal domu, powodując groźny pożar.

W wyniku rozprawy. Sąd uznał Nieznalskiego winnym zarzuczonego mu przestępstwa i skazał go na 3 lata więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat pięciu.

(J)

Powstrzymać pustyne piaski...



Na zdjęciu: Szkółka młodych drzewek przeznaczonych do zasadzenia na terenach pustynnych.

Fot — CAF

Pas ochronny o długości 5000 km powstaje w pustynnych okęgach północno-zachodnich Chin. Od 1958 roku ludność zachodniej części prowincji Kansu rozpoczęła zalesianie dużych terenów pustynnych. Energetyczną akcję prowadzone przez cały rok ubiegły i bieżący.

Na zdjęciu: Brygada mierniczych na pustyni.

Fot — CAF

Co masz zrobić jutro — zrób dziś!

W jesieni bieżącego roku na skutek długotrwałej suszy zostały bardzo poważnie zahamowane siewy zbóż ozimych. Sytuacja ta spowodowała zmniejszenie sprzedaży nawozów sztucznych, które jak wiadomo są pierwszym i bezpośrednim warunkiem podniesienia plonów — i co z tym się wiąże — całej produkcji rolnej.

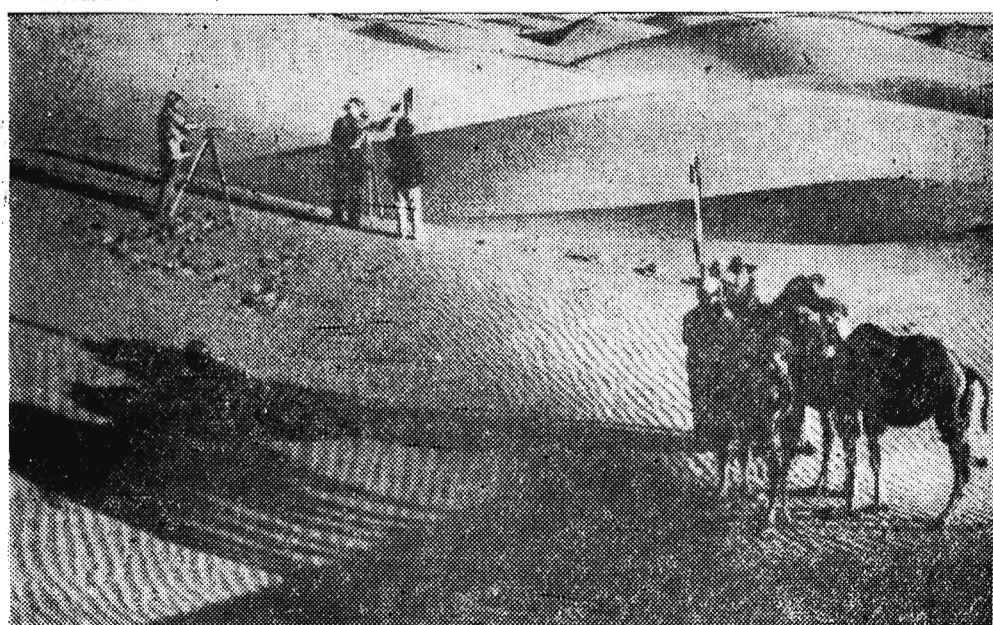
Z otrzymanych ostatnio danych wynika, że w województwie naszym remanent nawozów sztucznych jest bardzo wysoki i powoduje utrudnienie odbioru przez gminne spółdzielnie nadchodzących planowo partii nawozów z fabryk. Zachodzi więc uzasadniona obawa, że GS nie będą w stanie zmagać i przechować do wiosny całego przydziału nawozów za IV kwartał bieżącego i I kwartał przyszłego roku. Stąd może zaistnieć w okresie wiosny sytuacja ubojszego lub większego braku nawozów sztucznych.

Każdy rolnik we własnym, dobrze pojętym interesie winien o tym już dzisiaj pomyśleć. Wcześniej niż zaopatrzenie się w nawozy sztuczne zapewnia posiadanie ich w okresie wiosennym, eliminuje w okresie prac wiosennych wyjazdy po kupno do często odległych o kilka lub kilkanaście kilometrów GS oraz pozwala na wybór odpowiedniego asortymentu nawozu wg uznania nabywcy.

Niezależnie od tego w okresie jesiennym obowiązują przy zakupie nawozów sztucznych dość wysokie bonifikaty (zniżki), wynoszące znieżnie od rodzaju nawozu i okresu kupna od 15—18%. Dalszą obniżkę ceny mogą rolnicy uzyskać przez zamówienie w GS i odebranie bezpośrednio z wagonu 15 ton jednego nawozu. W tym wypadku otrzymają dość duży rabat, który w zależności od miesiąca, w którym nastąpił odbiór nawozu oraz tego gatunku waha się w granicach 9—14 proc. Wcześniej niż zaopatrzeniu się w nawozy sztuczne sprzyja również stojący do dyspozycji rolnictwa niskoprocentowy kredyt towarowy i bankowy, którego łączna ilość w drugim półroczu 1959 r. wynosi 14 milionów złotych.

Zdając sobie sprawę z faktu, że znaczna część obsiewów planowanych na jesień zostanie z konieczności odłożona do wiosny i w związku z tym wzrośnie znacznie zapotrzebowanie na nawozy sztuczne, należy już dziś zaopatrzyć się w potrzebną ich ilość. Wymaga tego z jednej strony dobro rolnika i dystrybutora, z drugiej natomiast wyjątkowo niesprzyjające warunki atmosferyczne w tym roku.

K. S.





Nacisnąłem klamkę i wszedłem. Światło momentalnie zgasło. Zatrzymałem się niezdecydowany, gdy nagle szyję owinięły mi jakieś pachnące, kobiece ramiona i ktoś szepnął:

— Czekaliśmy tak długo. Chodź i nie odzywaj się. Nie wiem z jakiej przyczyny nie wyjaśniłem omyłki i nie wycofałem się z pokoju. Po prostu zrzuciłem ubrania i dałem zaprowadzić się do ciemnego łóżka. Po dwóch godzinach dyskretnie wycofałem się do siebie, nie zapominając po drodze zabrać talerza z szynką. Szynka okazała się znakomitą. Nieznajoma kochanka również. Zasnąłem jak kamień.

O siódmej rano wstałem z łóżka, ogoliłem się, ubrałem i zszedłem na dół kuchni aby zadysponować śniadaniem dla hrabiego. I wtedy spotkała mnie niespodzianka. Przechodząc przez hall hotelowy ujrzałem portiera, który na mój widok wyciągnął rękę z listem.

— Dzień dobry. Tu jest list od pana hrabiego. Dla pana.

— Dla mnie? — zdziwiłem się — hrabia wyjechał?

— Dwie godziny temu. Samochodem wojskowym, przyjechali po niego oficerowie.

Wziąłem list, rozzerwałem kopertę i przeczytałem: „Mój Leonie! Muszę natychmiast opuścić Warszawę. Nie będzie broniona. Ogłoszono ją otwartym miastem. Jadę ze znajomym generałem do Brześcia nad Bugiem, gdzie znajduje się kwatera Główna Naczelnego Wodza Tam Rydz Śmigły organizuje walę wschodni, o który rozbijają się hitlerowcy. Przybądź za mną. Załączam bilet generała, który umożliwi ci skontaktowanie się z mną. Będziesz mi, potrzebny”.

Wiadomość była rewelacyjna, a słowa hrabiego przepełniały taką wiarą i dostojnością, że od razu poczułem się bohaterem. Zabrałem swoją torbę podróżną pożegnałem się z ironicznym uśmiechniętym portierem, który objaśnił mi, że pociągi nie kursują i wyszedłem z hotelu.

Byłem zaskoczony widokiem ulic warszawskich. Zewsząd ciągnęły tłumy ludzi. Przeważali mężczyźni. Z tobołkami, walizkami i plecakami. Szli pospiesznym, nerwowym krokiem w milczeniu. I to było zaskakujące. Zazwyczaj bowiem ulica tętni zgiełkiem, zwłaszcza kiedy tłum jest podekscytowany. Sytuacja Warszawy była dostatecznym dowodem do wzburzenia umysłów, a jednak wszędzie panowała śmiertelna cisza. Tylko twarde, mściwe spojrzenia idących mówiły więcej niż słowa.

Maszerowałem również w milczeniu. W ten sposób dotarłem do szosy wiodącej do Mińska Mazowieckiego. Tłum gęstniał i wyglądał jak olbrzymi wąż czołgający się wzdłuż rowów przydrożnych. Gdzieś tam robił się zator, pojawiały się bowiem bryczki, samochody i dorozki. Wielu również ludzi ciągnęło wózki ręczne wyładowane tobołkami. Zgiełk rosł. Często schodziłem z szosy na pole aby ominąć skupiska pojazdów i grupy klócących się ludzi. Tymczasem na białym niebie pojawiły się trzy srebrne punkty. Tłum ogarnęła panika. Jedni biegli w pole, drudzy kładli się w rowach, a inni wreszcie wyrwali naprzód szosą w obłędnym strachu. Zanim zdążyłem zorientować się w sytuacji trzy srebrne punkty na niebie zbliżyły się do ziemi i oto ujrzałem samoloty pikujące z piekielnym rykiem motorów.

Spod skrzydeł oznaczonych czarną swastyką trysnął ogień karabinów maszynowych. Jak trąba powietrzna przemknęły nad nami maszyny na wysokości zaledwie

kilkunastu metrów i w mgnieniu oka wtopiły się w horyzont. Tuż przede mną leżała jakaś młoda kobieta z rozkrzyżowanymi rękami i nogami. Obok niej powiększała się kałuża krwi, wsiąkając w ziemię. O dwa kroki dalej kłębał mężczyzna o siwych włosach i charczał. Spojrzałem nań. Miał zdruzgotaną szczękę i twarz wyglądała okropnie. Odruchowo postąpiłem krok naprzód i wyciągnąłem rękę, chcąc mu pomóc. Zanim jednak dotknąłem go, zwałił się ciężko na bok i znieruchomiał. Charczenie ucichło. Naokoło rozlegały się okrzyki bólu i przekleństw. Mnóstwo ludzi było rannych i wielu zabitych. A dzień jaśniał słońcem i pogodą.

Tak odbywała się moja wędrówka w poszukiwaniu walę wschodniego marszałka Śmigłego Rydza. Kilkadziesiąt razy w ciągu dnia byłem świadkiem podobnych scen. Nigdy nie miałem zbyt wielkiego nabożeństwa do mundurów, ale „honor oficerski” był mi znany jako coś, co obowiązywało dżentelmenów. Tymczasem wystarczająco zmiana scenarii, przejście z salonu w pałac na teren wojny, a „dżentelmen” z błyszczącymi guzikami zamieniał się w bandytę. I to czynił „kwiat armii”, jak nazywało się powszechnie lotników w każdym kraju. Armii, której naród wydał Beethovena, Bacha i Goethego. Podczas nalotów nie odczuwałem strachu ani nie ulegałem panice. Natomiast rosła we mnie chłopska, mściwa nienawiść.

Po czterech dniach wędrówki i nocach spędzonych w szczerym polu, dotarłem do Brześcia nad Bugiem. Nie znalazłem tych okolic i miasto wydało mi się jakieś nudne i prawie obce. Roito się od tłumy żołnierzy i oficerów oraz przepływowej ludności cywilnej. Wszedłem do pierwszego z brzęgu knajpki, której gospodarz za sówitą opłatą pozwolił mi umyć się, ogolić i wyczyścić ubranie z kurzu. Przy sposobności uzupełniłem w swojej torbie zapasy żywności i zjadłem śniadanie składające się z jajek na miękko, chleba i mleka. Po czym udałem się na rynek, gdzie najczęściej spotykało się wojskowych i można było zasięgnąć informacji za okazaniem generalskiego biletu wizytowego. Treść tej kartki napełniła mnie poczuciem ważności. Była jedrą i krótką, i polegała na jednym tylko słowie „wpuszczenie”. Potem nastąpił wykrzyk i nazwisko „Grzmot-Waligórski, generał W. P.”.

(cdn)

PSS — wydaje dywidendę za 1958 rok
ZARZĄD POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW w Rzeszowie
ZAWIADAMIA
 ze
 dla wszystkich członków PSS, którzy w br. złożyli „ZNACZKI KONTROLI ZAKUPÓW”, a dotychczas nie pobrali dywidendy, dywidenda będzie wydawana podatkowo w kasie spółdzielni, Rynek nr 18, w dniach 4 i 5 listopada br., w godz. od 15 do 18. K-2606

UWAGA MLECZARZE!
 Związek Spółdzielni Mleczarskich — Okręgowy Oddział we Wrocławiu, ul. Słodowa 39/40, tel. 89-60, poszukuje dla Okręgowych Spółdzielni Mleczarskich.
KIEROWNIKÓW TECHNICZNYCH
SEROWARÓW,
LABORANTÓW,
MAJSTRÓW KAZEMINARZY,
MAJSTRÓW MASLARZY,
 z odpowiednim przygotowaniem praktycznym i teoretycznym. Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje Sekcja Kadr. K-2610/1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „Samopomoc Chłopska” w Jedliczu
OGŁASZA PRZETARG
 na wykonanie
INSTALACJI GAZOWEJ w Wiejskim Domu Towarowym — Jedlicze. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin wykonania wyznacza się do dnia 10 grudnia 1959 roku. Projekt instalacji gazowej wraz z kosztorysem — do wglądu w biurze Zarządu GS „SCH” Jedlicze. Termin składania ofert upływa z dniem 10. XI. 1959 r. Gminna Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-2613

Ogłoszenia drobne
Sprzedaż
 TOKARNIE pociągowa wytwórni „Emka” Warszawa (łoże przymo we, wymiowany mostek, długości teczona 2000 mm, przelot wrzeciona 85 mm) — sprzedam. Zgłoszenia: K. Gonet, Korczyzna 339, pow. Krosno. Pg-1252
 SAMOCHÓD CIĘŻAROWY 1,5 t, m-ki „GAZ AA” po generalnym remoncie (zarejestrowany) — sprzedam. Siwak, Czarna-kopalinia. Pg-1251
 MOTOCYKL „NSU-350” na tele-skokach sprzedam. Rozmus Stanisław, Szebnie, pow. Jasło. Pg-1253
 DŃM DREWNIANY (3 pokoje, kuchnia) w Rzeszowie ul. Półkole 6 — sprzedam. Blizsza wiadomość: Rzeszów, Krakowska 8 u Kazimierza Holdowicza. G-1554
 LISY niebieskie z tegorocznych wykotów — sprzedam. Ceny do uzgodnienia. Wiadomość: Fryderyk Karbarz, poczta Rozwadów n/S, Chorzewice, ul. Główna 23. Pg-1250/2

Zguby
 ROKICIE Kazimierzowi uległo ani szczeniu świadectwo dojrzałości wydane przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Rzeszowie. G-1559
 PERDEUS Maria zgubiła legitymację służbową nr 19 wydaną przez WDK — Rzeszów. G-1560
 ZABOROWSKA Irena zgubiła świadectwo ukończenia szkoły podstawowej w Górze Motycznej. G-1557
Nauka
 KORESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje. Lublin, skr. poczt. 105. K-2550/10
Różne
 KOMPLETY osi z felgami pierście nowymi do wozów konnych wykonuje Warsztat Siłarsko-Mechaniczny, Wrocław, ul. Hubska 82. K-2617/3
 GARBUSJE, farbuje, strzygę — skóry baranie, nutrie i inne skóry futerkowe. Zygfryd Kópaczewski, Siupca, Warszawska 32, tel. 123 (woj. poznańskie). K-2609/12

GORLICKIE Zakłady Przemysłu Drzewnego
 w Gorlicach przy ul. Waryńskiego 15/21
 posiadają do upłynienia
DESZCZUŁKI POSADZKOWE BUKOWE wg cen i grubości jak niżej:
 dla deszczulek na obce pióro
 grubości 16 mm, kl. I — 106 zł za m²
 grubości 16 mm, kl. II — 90 zł za m²
 grubości 16 mm, kl. III — 72 zł za m²
 dla deszczulek na własne pióro
 grubości 14 i 19 mm
 kl. I — 151 i 158 zł za m²
 kl. II — 129 i 132 zł za m²
 kl. III — 103 i 106 zł za m²
 dla deszczulek pozaklasowych
 grubości 16 mm — 67 zł za m²
 grubości 19 mm — 71 zł za m²
 grubości 22 mm — 76 zł za m²
 Blizszych informacji w w/w sprawie udziela Dział Zbytu przedsiębiorstwa, Gorlice, tel. 214. K-2608

Obwieszczenie o licytacji
 W myśl art. 85 i 86 dekretu z dnia 28. I. 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (DZ. U. Nr 21, poz. 84) podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 12 listopada 1959 r. o godz. 10, w lokalu zobowiązanego, w Przemysłu, przy ul. Krasieńskiego Nr 63 i tego samego dnia tj. 12. XI. 1959 r. o godz. 12 w warsztacie zobowiązanego w Przemysłu, przy ul. Słowackiego Nr 46 — celem uregulowania należności z tyt. zaległości podatku obrotowego i dochodowego za 1956 — 1958 r. Wydziału Finansowego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Przemysłu u ob. Jana Felczyńskiego, zam. w Przemysłu ul. Krasieńskiego 63 — odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości zajętych dnia 26. VI. 1958 r., tyt. wyk. Nr 71/1005/58, 71/1728/58, 71/1729/58, 71/1730/58.
 1) szafa trójdzielna 1 szt., cena oszacowania 2.000 zł.
 2) radioaparat 5 lampowy, m-kl „Super”, cena oszac. 1500 zł.
 3) odkurzacz elektryczny (komplet), cena oszac. 1.500 zł.
 4) tapczan z materacami, cena oszac. 1.000 zł.
 5) kupon materiału brązowego 3 m, cena oszac. 1.000 zł.
 6) kupon materiału beżowego 3 m, cena oszac. 1.000 zł.
 7) kupon materiału koł. czarnego 3 m, cena oszac. 1.000 zł.
 8) kupon mater. niebies. pasy 3 m, cena oszac. 1.000 zł.
 9) kupon mater. szary w kraty 3 m, cena oszac. 1.000 zł.
 10) kilimy dwa (wymłary 4x4) szt. po 1.000 zł — 2.000 zł.
 11) auto ciężarowe Nr 55314 po kapit. remon. cena oszac. 80.000 zł.
 12) dzwon wagi 95 kg, cena oszac. 11.400 zł.
 13) dzwon wagi 160 kg, cena oszac. 19.200 zł.
 14) dzwon wagi 400 kg, cena oszac. 48.000 zł.
 15) dzwon wagi 700 kg, cena oszac. 84.000 zł.
 16) dzwon wagi 200 kg, cena oszac. 24.000 zł.
 17) konstrukcja żelazna pod dzwony, cena oszac. 8.000 zł.
 Wymienione ruchomości pod poz. 1 — 10. znajdują się w lokalu zobowiązanego przy ul. Krasieńskiego 63, zaś ruchomości wymienione pod poz. od 11 — 17 znajdują się w warsztacie zobowiązanego przy ul. Słowackiego 46.
 Cena wywoławcza stanowi połowę sumy oszacowania.
 Zajęte przedmioty wymienione pod 1 — 10 można oglądać dnia 12. XI. 59 r. od godz. 8 — 10 w lokalu zob. przy ul. Krasieńskiego 63, zaś przedmioty pod 11 — 17 w warsztacie zob. przy ul. Słowackiego 46 od godz. 8 — 12.
 W wypadku niedojścia do skutku licytacji w podanym wyżej terminie, druga licytacja odbędzie się dnia 20. XI. 1959 roku o godz. 10 w lokalu zobow. i tego samego dnia o godz. 12 w warsztacie zobowiązanego.
 Komornik skarbowy K-2607

Mamy obecnie w Polsce około 220 sztuk łosi (w Rajgrodzko-Kobieleńskim środowisku łosi, w Parku Narodowym Kampinos i w Lasach Augustowskich). Tegoroczny przychówek wynosi ok. 50 sztuk i będzie się niewątpliwie z roku na rok powiększał. Poza Polską łosie żyją jeszcze dość licznie w Szwecji, Norwegii, Finlandii i Związku Radzieckim.
 CAF — fot. Dąbrowiecki



Pracownicy poszukiwani
 KIEROWNIKA sklepu włókienniczego (obroty 500 000 zł miesięcznie) zatrudni Robotnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia w Sarzynie. Wynagrodzenie do 2.000 zł. Mieszkanie w hotelu — zapewnione. Możliwość zatrudnienia członka rodziny. Informacji udziela biuro spółdzielni Osiedle Stare, bl. nr 1, II p. K-2612
 ROBOTNIKÓW LEŚNYCH natychmiast zatrudni Leśnictwo Jezioro-ki stacja kolejowa Polczyn - Zdrój, województwo kosczańskie. Płace wg Układu Zbiorowego w Leśnictwie. Informacji udzielamy listownie i na miejscu. K-2615
 KANDYDATA na stanowisko GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO w Spółdzielni Pracy „Mechanik” w Kańczudze, pow. Przeworsk — poszukujemy. Warunki płacy 2.200 zł miesięcznie plus premia. Możliwość uzyskania jednoosobowego pokoju. K-2614
 PRAKTYKANTA lub PRAKTYKANTKE po studiach lub technikum rolniczym na roczny staż pracy zatrudni natychmiast Państwowe Gospodarstwo Rolne Surochów, pow. Jarosław. Wynagrodzenie po studiach — 1.200 zł; mieszkanie, po technikum — 900 zł. Stacja PKS i PKP w miejscu; mieszkanie dla samotnych — zapewnione. K-2611



Sroda
4
listopada 1959 r.



Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 81, pl. Wolności 17
Staly dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56



ul. Poniatowskiego 4



Postój taksówek: tel. 31-50



ZORZA (ul. 3 Maja) — Cudze dzieło (radz. 1. 16) dod. Siewana przez Paryż godz. 13.30, 17.30 i 19.45
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Młodzi przyjaciele (wt. 1. 10) godz. 17 i 19
SWIT (ul. Langiewicza) — Szantaz (NRF 1. 18) szerokokranowy godz. 17 i 19

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Takich dwóch jak nas trzech (fr. 1. 16) dod. Czarodziejskie dźwięki godz. 17 i 19
APOLLO (Starmieście) — Siostry II cz. (radz. 1. 16) godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) — Wąwóz grozy (rum. 1. 12) dod. Wizyta przyjazni godz. 17 i 19

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF



WDK (ul. Okrzei 7) — godz. 16 Wieczór bajek J. Andersena — sala nr 26
godz. 18.30 „Od Cloitowskiego do Łunnika” prelekcja red. E. Białoborskiego. Po prelekcji film „Sputnik w przestworzach”



PROGRAM I
Program dnia: 7.15 15.25
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00

8.00 14.00 16.00 18.00 20.00 23.00
8.15 Koncert reprezentacyjnej orkiestry dętej Śląskiego Okręgu Wojskowego 9.00 Audycja dla kl. I i II pt. „Z czego składa się piosenka” 9.20 Popularna muzyka polska 10.10 Koncert poranny 11.20 Muzyka ludowa różnych narodów 12.35 Melodie rozrywkowe 13.00 Audycja dla kl. I i II „Daleka podróż małego Lucka” 13.20 Rosyjska i radziecka muzyka operowa 14.30 Muzyka rozrywkowa 15.05 Melodie ludowe 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.15 Gra Zespół Instrumentalny 17.00 Audycja dla młodzieży szkolnej „Operacja Swit” 18.25 Koncert orkiestry PR 19.30 Koncert 20.30 Pieśni ludowe narodów radzieckich 20.55 Pięć minut o wychowaniu 21.00 Koncert Chopinowski 22.12 Spotkania z kompozytorami piosenek 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM II
Program dnia: 7.40 15.05
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30
8.30 12.04 15.00 19.00 23.50

8.45 Arie operowe 9.05 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów 9.35 Pełnym głosem o sprawach młodzieży 10.00 Poranny koncert symfoniczny 11.30 G. Rossini: Suita z baletu „Sklep czarodziejski” 12.15 Przerwa 13.10 Intermezza i groteski 13.30 „Błękitna sztafeta” 14.40 Pieśni kompozytorów radzieckich 17.15 Gra Zespół Instrumentalny 18.00 Radziecka muzyka rozrywkowa 18.35 Muzyka i aktualności 21.40 Gra orkiestra taneczna 23.00 „Horyzonty muzyki”

ROZGŁOSIŃ RZESZOWSKA
14.55 Radio-Reklama 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Komentarz Jerzego Popowa „Kto komu robi na złość” o omijaniu uchwał w zakładach przemysłowych 16.20 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego — śpiewa Luba Swirniak-Bukowska, przy fortepianie Tadeusz Wojturski.

Już w najbliższych latach

Super nowoczesny bar samoobsługowy na wzór warszawskiej „Piahy” Kawiarnia na 150 miejsc

Już w przyszłym roku rozpoczęta zostanie w Rzeszowie budowa nowoczesnego baru samoobsługowego i kawiarni. Na razie zatwierdzone zostały przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego założenia wstępne tego obiektu. Dokumentację techniczną opracowuje rzeszowski „Miastoprojekt”. Rozpoczęcie budowy przewiduje się już w roku przyszłym — ukończenie w roku 1961.

A teraz coś bliżej o samym obiekcie. Będzie to budynek II kondygnacyjny zlokalizowany przy ul. Moniuszki (naprzeciw poczty). Na dole mieścić się będzie nowoczesnie urządzone na wzór warszawskiego baru „Piaha” bar samoobsługowy na 150 miejsc. Projektuje się tu 7 stoisk z róż-

nymi wyrobami i daniami np. mięsne, jarskie, rybne itp. Na I piętrze będzie kawiarnia z oddzielnym wejściem również na 150 miejsc... rozsuwane ściany (nowość w Rzeszowie) tarasy wykorzystywane w okresie letnim. Całość uzupełnią nowoczesne urządzenia i meble.

Znajdą tu również pomieszczenia zakłady pomocnicze: wyciornia wód gazowych, ciast, rozbieralnia mięsa i chłodnia — wszystko na potrzeby zakładu. A dla gości — zajezdnia na parkowanie samochodów.

Praca w kuchni będzie całkowicie zmechanizowana. Zgodnie z planem, w nowo budowanym zakładzie znajdzie zatrudnienie ponad 130 osób. A koszt inwestycji obliczono na 8,5 mln złotych.

Jeszcze o „porządkach” na liniach PKS

Plac Wolności. Na przystanku autobusowym PKS (linia Przybyszówka — Krasne) spora grupa ludzi. Wszyscy oczekują zniecierpliwieni. Tym bardziej, że deszcz zaczyna padać coraz mocniej. Zegarki wskazują godz. 12.04 — czyli te, o której według rozkładu jazdy powinien odjechać autobus. Ale wóz nie pokazał się ani za dalsze 5, ani 15 minut.

Dopiero o godz. 12.30 nadjechał następny samochód. Pierwszy oczekiwany „wyleciał” po prostu z kursu.

Liczna gromada pasażerów z miejsc obiegła samochod. Cisnęli się ze zdwojoną energią, bo przecież sporo czasu stracili na czekanie. Konduktor pozostawił podróżnym całą kowitą swobodę. Kierowca także opuścił wóz. Samochód wypełnił się więc do ostatnich granic. Konduktor rozpoczął kasowanie biletów... i nagle wraz z kierowcą doszedł do wniosku, że z taką ilością pasażerów nie podobna jechać. Rozpoczęły się więc pertraktacje — kto wyjdzie. A że chętnych nie było — więc spory przeciągały się w nieskończoność. Po upływie pół godziny, mniej wytrzymał nerwowo wyszli z siebie, z wozu też... i odwiedzili naszą redakcję, pozostawiając „dyskutujących” z obsługą samochodu pasażerów.

Kierowca i konduktor zapewne mieli rację, nie chcąc jechać wozem wypełnionym ponad normę. Ale po co wpuszczać do wozu taką liczbę pasażerów. Można przecież liczbę tę ograniczyć zaraz przy wsiadaniu do autobusu... czyli od początku panować nad sytuacją, czy w ostatecznym razie zwrócić się o pomoc do milicji — a nie zatłumaczyć wozu na pół godziny, hamując ruch na całej trasie.

Na linii Przybyszówka — Krasne opóźnienia autobusów PKS są zresztą dość częste.

Nierzadko również powtarzają się wypadki mijania na pełnym gazie czekających na przystanku ludzi. Takie „figle” platają kierowcy ostatnio pasażerom czekającym na przystanku w Wilkowie. Czas chyba usprawnić komunikację na tej ruchliwej podmiejskiej trasie.

P. S.
Opisana na wstępie scenka miała miejsce dnia 30 października, a wóz był oznaczony numerem 55-125.

WAŻNE dla kobiet

Ośrodek Gospodarstwa Domowego działający przy Woj. Zarządzie Ligi Kobiet w Rzeszowie ma już na swym koncie szereg przeprowadzonych kursów z zakresu gotowania, pieczenia, kroju i szycia oraz dziewiarstwa. W ostatnim czasie Ośrodek udziela wiele pomocy kobietom w racjonalnym żywieniu rodziny, organizując poza kursami pokazy przyrządzania niektórych potraw, sałatek i przystawek. Poza tym można tu zasięgnąć informacji z tego zakresu codziennie w godzinach od 8—15, a w piątki od 17—19. Adres — WZ Ligi Kobiet w Rzeszowie, pl. Wolności 2 (parter).

Przy okazji informujemy, że Zarząd Woj. LK organizuje z dniem 1 grudnia 3-miesięczny kurs kroju i szycia I stopnia. Zapisy i informacje pod podanym wyżej adresem.

Kwitną orchidee

W ogrodach łańcuckich oprócz wielu innych kwiatów kwitną obecnie również orchidee. „Rodzinka” tych rzadkich na naszym terenie kwiatów jest dość



„Złośliwy” obiektyw

Nasz fotoreporter zaopatrzył się ostatnio (gdzie — tajemniczy nie zdradził) w specjalny obiektyw, który nazwał „złośliwym”. Utrwała on bowiem na

duża, bo liczy aż 4 tys. krzewów. Hodowców kwiatów zainteresuje zapewne fakt, że z jednego kwiatu orchidei uzyskuje się do 3 mln ziarenek nasion.

W łańcuckich ogrodach orchidee są kwiatem szczególnie uprzywilejowanym. Każdy krzew ma tu swoją metryczkę, w której zapisywane są daty, okres kwitnienia i inne szczegóły.

Widoczny na zdjęciu krzew orchidei zakwitł już po raz trzeci.

ŚLADEM naszej krytyki

W związku z naszą notatką pt. „Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą” dyrekcja MHD Włókno — Odzież — Skóra w Rzeszowie wyjaśnia, że zwrócono uwagę sprzedawczynie sklepu z galanterią męską przy ulicy Grunwaldzkiej i kierowniczce sklepu z galanterią skórzaną przy ul. Kościuszki na sposób załatwiania klientów — z zastrzeżeniem, że w wypadku powtórzenia się podobnych zażaleń wycofane zostaną wnioski służbowe.

W odpowiedzi zaś na naszą notatkę pt. „Zmiany są konieczne” — dotyczącą porządków w Domu Towarowym przy pl. Wolności dyrekcja MHD informuje, że sprawa magazynu dla tego sklepu jest w trakcie załatwiania, a w roku przyszłym planuje się kapitalny remont. Zanim jednak kwestia magazynu zostanie rozwiązana polecono kierownikowi sklepu dopilnowanie odpowiedniego magazynowania towaru w lokalu.

— SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

LEKKOATLECI PODSUMOWALI SEZON SANOCZANKA MISTRZEM LIGI LZS TĘCZA MIELEC KL. A, WISŁOKA DĘBICA KLASY B

Bieżnie i skocznie opustoszały. Lekkoatleci zawiesili kolce na kołku. Sezon letni 1959 został zakończony. Drużyny i okręgi przystąpiły do podsumowania całorocznej pracy — obliczania klas sportowych zdobytych przez swoich zawodników, układania tabel najlepszych oraz wykazu zdobywców kółek olimpijskich. W naszym okręgu jest jeszcze jedna żmudna praca — podsumowanie wyników rozgrywek drużynowych o mistrzostwo poszczególnych klas. Wiadomo bowiem, że w woj. rzeszowskim jako jednym z pierwszych prowadzone są tego rodzaju mistrzostwa drużynowe.

Jak się dowiadujemy od prezesa ROZLA p. Janiny Siłek, tegoroczne rozgrywki w lidze okręgowej, klasach A i B oraz w lidze juniorów spełniły swoje zadanie pod względem dalszej popularyzacji królowej sportów — lekkiej atletyki. Najlepszym tego dowodem jest liczba 1.854 zawodników uczestniczących we wszystkich klasach rozgrywkowych.

Tytuł najlepszej drużyny w lidze okręgowej przypadł w udziale najbardziej wyrównanemu zespołowi — Sanoczance, która wyprzedziła nieznacznie również silną i wyrównaną sekcję Stali Stalowa Wola. Trenerom Jerzemu Lisowskiemu (Sanoczanka) i Janu-

szowi Kłosowi (Stal) należą się za te osiągnięcia duże brawa. Do klasy niższej spadają z ligi RZKS Jarosław i Górnik Gorlice.

Tytuł mistrza klasy A zdobyli lekkoatleci LZS Tęcza pow. Mielec przed Czuwajem Przemyśl. Te dwa zespoły uzyskały też awans do ligi okręgowej. Do klasy B zostały zdegradowane dwa LZS: ze Strzyżowa i Bakończyce. W miejsce tych ostatnich do A klasy wejda mistrz B klasy Wisłoka Dębica oraz wice-mistrz LZS Przeworsk.

A oto aktualne tabele poszczególnych klas:

LIGA OKRĘGOWA	
1. Sanoczanka	88.589
2. Stal St. Wola	85.333
3. Resovia	71.210
4. Legia Krosno	66.959
5. LZS Trzcianica	60.204
6. Stal Rzeszów	57.076
7. LZS Biecz	57.021
8. RZKS Jarosław	56.654
9. Górnik Gorlice	33.521
A KLASA	
1. LZS Tęcza Mielec	69.045
2. Czuwaj Przemyśl	66.150
3. Włokn. Rakszawa	57.649
4. LZS Tyczyn	55.391
5. LZS Dzików	46.284
6. Stal Dęba	43.549
7. LZS Werynia	36.775
8. LZS Strzyżów	12.646
9. LZS Bakończyce	—
B KLASA	
1. Wisłoka Dębica	38.206
2. LZS Przeworsk	35.532
3. LZS Łańcut	27.447
4. LZS Brzgi Dolne	24.656
5. Stal Gorzyce	21.457
6. LZS Sanok	12.517
7. LZS Lisówek	3.891

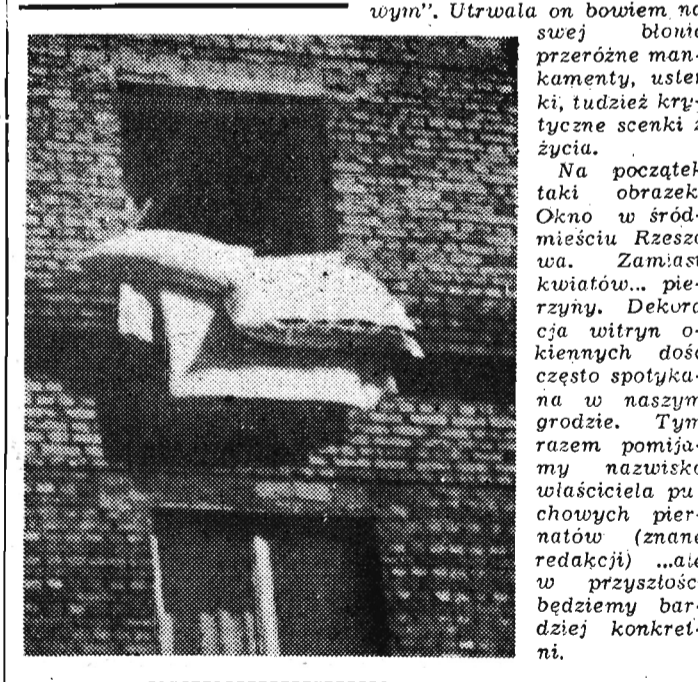
(Tabele ligi juniorów podane w najbliższym czasie, z uwagi na to, że znajduje się jeszcze w opracowaniu).

KAPALA I MALINOWSKI POMOGLI UNII TARNÓW ZWYCIĘŻYĆ ŻUŻŁWCÓW MONAKERNY

Ostatnio gościliśmy w Polsce doskonałych żużlowców szwedzkich z drużyny Monakerna, którzy rozegrali kilka spotkań na terenie kraju. M. in. goście występowali dwukrotnie w okręgu krakowskim, gdzie ich przeciwnikami były Wanda Nowa Huta oraz „świeżo upieczony” I-ligowiec Unia Tarnów.

W pierwszym meczu rozegranym w Nowej Hucie Szwedzi pokonali miejscową Wandę 45:33. W drugim spotkaniu tarnowska Unia zrewanżowała się za żużlowców nowohuckich odnosząc rewelacyjne zwycięstwo 45:25. Trzeba jednak zaznaczyć, że w osiągnięciu tego sukcesu mieli duży udział dwaj najlepsi żużlowcy rzeszowski, wicemistrzowie Polski — Kapala i Malinowski, którzy zostali na te zawody wypożyczeni ze Stali.

Dzięki ich wspaniałej jeździe przede wszystkim, tarnowianie mieli okazję święcić triumf nad wyrównanym i brawurowym zespołem „czerwonych diabłów” (tak określiła prasa drużynę szwedzką). Punkty dla Szwedów uzyskali: Varemus 10, Nyquist 8, Strid 5, Ericsson i Luteman po 1. Dla Unii najwięcej punktów zdobyli: Kapala 10,5 Pytko 9, Malinowski 8,5, Curylo 6, Kamiński 4.



Głośniki od parady

W statystykach radiofonizowanych wsi figuruje również podrzeszowska wieś Trzciana. Odbiornik radiowy, głośnik — owszem dobra rzecz, szczególnie w długie jesienno — zimowe wieczory. Tylko z jednym zastrzeżeniem — jeżeli dobrze gra, odbiera i przekazuje radiowy program.

A w Trzcianie głośniki tylko głośno skrzeczą, trzaskają dusza się i dławia. Ledwo go czeku nastawisz już musisz